ORZEŁ BIAŁY.

Nr 26. PISMO WYŁĄCZNIE POŚWIĘCONE WYJARZMIAJĄCÉJ SIĘ POLSCE.

DWA SŁOWA O PRYNCYPIACH.

Pisząc o projekcie sejmu emigracyjnego, spodziewaliśmy się obudzić uwagę publiczną przez samą ważność podniesionéj kwestyi; i w istocie z różnych stron dochodzą nas przystąpienia, z niewielu miejsc uwagi nad trudnością wykonania pomysłu, nakoniec z innéj strony zarzut iż projekt zasady pomija. Odpowiemy naprzód na ten ostatni punkt, w przekonaniu że bracia robiący nam uwagi nie wezmą za złe, gdy rozjaśnienie trudności przezeń wystawianych, do bliskiego odeszlemy numeru. Po zdjęciu zarzutu, po uprzątnieniu drogi projektowi, właściwsza będzie pora przystąpienia do ostatecznego przekonania o jego wykonalności.

» Zbrodnią jest pomijać pryncypia! » Przesyłający nam to upomnienie znajdują powód w życzeniu, jakieśmy wyrazili, iżby wszyscy emigranci mieli udział w wyborach członków do sejmu emigracyjnego, iżby żadna opinia od prawa wszystkim służącego odepchniętą nie była. W tak szerokim tedy zakresie wyborów należałoby owszem dojrzeć myśl prawdziwie narodową, wywołującą nie dzieło już jakiéj partyi lub frakcyi, ale pracę zbiorową wszystkich partij i frakcij we wspólnym interesie przedsiębrana. Emigracya będąc częścią narodu mającą pracować nad jego wyzwoleniem, musi koniecznie użyć, w skutek czasowego zastępstwa, praw przywiązanych do całego narodu, gdy ten ma skrępowane dziś ręce i jawnie działać nie może; a ona używa pewnéj swobody i ma sposobność otwartego działania. Stąd naturalne następstwo, że Emigracya reprezentuje na obcéj ziemi całość z któréj pochodzi. To twierdzenie, często roztrząsane, wlało się w pojęcie i nie potrzebuje już argumentów; przypominamy je tutaj z tego jedynie względu, że ono posłuży nam do rozwinięcia naszego zapatrywania się na sprawę narodową; że kładziemy je, jako przyjętą już prawdę, za niewzruszoną podstawę, na któréj opieramy nasze widoki co do sejmu emigracyjnego, uważanego przez nas jako środek wyraźnego czynu płynący z ogólnie zakreślonych obowiązków samejże emigracyi. Ona jest tém wierniejszym obrazem Polski, że mieści w sobie reprezentacyą wszystkich krajowych żywiołów, gdzie republikanckie tradycie zapewne górują nad monarchizmem nieskończoną potęgą, bo biorą swój początek w historycznéj przeszłości, nie są przecież wyłącznie rozpowszechnione — jest tam najprzeważniejsza większość za pryncypiami republikanckiemi, nie ma jednomyślności. Taki sam stan rzeczy daje się widzieć i na tułactwie, zamykającém w łonie swém wyraz zbiorowéj wiary i nadziei braci pod jarzmem na ojczystéj ziemi pozostałych.

Gdyby można było w kraju przystąpić dziś do wyboru narodowéj reprezentacyi, bez wątpienia każdy obywatel miałby tam prawo wybierać, każda frakcya siebie wyobrażać, lecz wszystkie musiałyby przyjąć wpływ i kierunek idei panującej—mniejszość zgubiłaby się w większości. Nie pozwolilibyśmy sobie najmniejszéj w tém zdarzeniu obawy, bo takowa byłaby ubliżającą całemu Narodowi, gdy massa jego czyste ma intencye i wyprobowane zasady; byłaby zaś nieskuteczną, jeśliby przeciwne pokazało się usposobienie. Obawa taka prowadziłaby zawsze do zwątpienia o Narodzie. Zostawić najwolniejszy bieg opinii publicznéj i zpelną ufnością czekać rezultatu, oto byłby jedyny dowód wewnętrznego przekonania o nieskazitelności Narodu. Ale wprzódy jeszcze ziemia polska ma się wstrząsnąć pod gromem rewolucyjnym, odepchnąć napastników, odzyskać wolność jawnego działania, czynnego zajęcia się własnémi sprawami — poźniéj więc dopiéro przypuszczenie nasze w czyn zamieni się. Polska nie może tedy, w dzisiejszém położeniu, do wyborów przystąpić, reprezentacyi swojéj ustanowić; emigracya zaś w jéj imieniu powinna, bo może to zrobić. Powiedzieliśmy wyżéj że widzimy odbite w łonie téj ostatniéj wszystkie krajowe żywioły; jakoż nikt jéj nie odmówi oczywistego piętna przymiotów i wad charakteru polskiego, ale jak pod ojczystą strzechą, tak i na wygnaniu, złe jest tylko lekkim cieniem obrazu. Wiejski rolnik, mieszczanin, szlachcic na zagrodzie, posiadacz włości, dygnitarz, każdy przyniosł pod obce niebo cząstkę wyobrażającą swój pierwiastek w kraju; każdy też przyszedł z chęcią i obowiązkiem pracowania dla sprawy publicznéj — oprócz kilku ludzi istotnie szkodliwych, osobistémi widokami lub przewrotnością serca natchnionych, wszyscyśmy Polakami przedewszystkiém, jakkolwiek różnych chwytamy się środków. Skuteczny nastręcza się sposób zapobieżenia mylnemu krzyżowaniu się opinij publicznéj, marnowaniu na pojedynczych utarczkach sił przeznaczonych do stoczenia walnéj i stanowczéj bitwy — chcemy tu mówić o sejmie emigracijnym, mającym zbliżyć ku sobie elementa narodowego istnienia. Kraj czeka objawienia się przez Emigracyą, niechże Emigracya przez sejm objawi się. Ale działając w imieniu Polski, nie mielibyśmy prawa robienia wyjątków, wymyślania innéj formy wyborów, jak tę którаby się w wolnéj Polsce praktykowała, gdzie każdemu obywatelowi byłaby zostawiona możność głosowania i przystępu do reprezentacyi, jeśliby do niéj przez wyborców był powołany. Odwieczna zasada sprawiedliwości pozwala radzić o losie Ojczyzny każdemu, kto nie utracił obywatelstwa przez jawną zdradę lub czyn hańbiący, nakazując wszakże posłuszeństwo woli większości. Na tułactwie równie jak i w kraju, przeważna większość dobre wyznaje pryncypia, jest republikancka, nie odstępuje tradycyi historycznych, owszem mocniejsze dla nich wyczerpuje życie w krzewiących się ideach tego wieku, które podają środki zreformowania, udoskonalenia socyalnéj budowy. Godzi się przeto, wymierzając sprawiedliwość bez narażenia sprawy narodowéj, wywoływać w emigracyi ogólne wybory, nikogo od takowych nie odpychać, żądać jak najzupełniejszego wyrazu głosu publicznego; w tym właśnie warunku leży doskonałość wyobrażenia Polski. Wolno republikanom walczyć inne opinie, akcyą ich przyprowadzić do niemocy, lecz nie podobna je wyłączyć z rachunku, tém bardziéj że pomiędzy nami dobrze ustalona powaga pryncypiów republikanckich walki nawet nie przypuszcza.

Co do nas, szczérze wyznajemy zasady republikanckie, takowych nie odstąpiliśmy i nigdy nie odstąpimy; powiemy więcéj, wypisanie ich na sztandarze rewolucyjnym uważamy za niezbędną konieczność

ność. Lecz wywołując sejm w emigracyi, przekonani jaka byłaby większość, nie chcielibyśmy zostawić mniejszości uroku prześladowania, nastręczyć jéj pociechę nieprawnego kroku dokonanego przez większość; niechajby owszem niemoc pokazała się w całej swéj nagości, a prawdziwa potęga kierunek objęła. Byłby to krok równie prawny jak korzystny dla sprawy. Przewidujemy jednakże w partyi arystokratycznéj dobrowolne, dość liczne wyłączenia się od wyborów, choćby cała Emigracya do takowych przystąpiła; wątpić bowiem należy, czyliby niektórzy arystokraci emigracyjni z ludem pobratali się.

29 Listopada nadszedł i dopełnił dziesiąty rok męczeńskiego zawodu, który synowie polscy rozmaicie pojmując, rozmaicie też spełniali. I w tym roku nie jeden obejdzie uroczystość narodową bez należnéj godności — nie jeden dozna rzeczywistej przeszkody—inny niedołęztwo usprawiedliwi mniej, lub więcej trafnémi pozorami; a będą i tacy co ją sponiewierają, żeby dogodzić wyuzdanéj namiętności czernienia współbraci. Polacy w Belgii szczęśliwsi od innych, bo połączeni jednością myśli, podnoszą umysł do odpowiedniej wysokości i w wezbraniu ducha, pragnąc wynagrodzić niemożność jednych, ubostwo moralne drugich, publiczności polskiéj i cudzoziemskiéj dają dowód, że jako członkowie reprezentacyi wielkiéj sprawy, umieją żyć szeroko i okazale. Na ten koniec, o godzinie 1 z południa zbiorą się w sali ratusza miejskiego i odbędą posiedzenie w języku wyłącznie narodowym. O godzinie 7 wieczorem nastąpi sessya publiczna pod przewodnictwem P. Gendebien wyprobowanego przyjaciela sprawy polskiéj — dziewięciu mowców tak Polaków jak cudzoziemców zabiorą głosy. — Z wszystkiego zdamy następnie sprawę czytelnikom naszym.

(Artykuł nadesłany.)

Jaki pan, taki kram.

W Stambule a nawet i w saméj Moskwie, wolno jest gadać na wiatr, strzelać bąki i prawić trzy po trzy; lecz w krajnie prawdy i zdrowego rozumu niegodzi się rozsiewać fałszów bez stawienia się pod pręgierz opinij publicznéj. —Na tak honorowe stanowisko posunęli się dobrowolnie redaktorowie pisma noszącego tytuł *Trzeci Maj*, za umieszczane w nim non-sensa, dywagacye i marzenia gorączkowe (ægri somnia). Liczne jako ubogie w duchu, nie winne lub ograniczone, nigdy, żadnej, od nikogo nie otrzymają odpowiedzi; co dla redaktorów, jak to sami wynali, jest moralną diffamacyą za popieranie złéj sprawy : artykuł jednak z dnia 11 września r. b. przypisujący wpływy monarchizmu trzeciomajowego na losy emigrantów, przechodzi śmiesznością i fałszem wszystko na co się dotąd jego redaktorowie zdobyli — na śmieszność zezwalamy, fałsz obnażyć poczytujemy sobie zaobowiązek.

Bywało w Polsce na wielkich polowaniach i obławach niedaleko króla i królewiczów, za zwyczaj nie tęgich myśliwych, stawiano doświadczonych strzelców, oszczepników, hajduków. Król lub królewicz spudłował do zwierza — strzelec poprawił — pytają, kto zabił Łosia, Wilka, lub Lisa? hajducy wołają donośnie « król zabił Łosia a królewicz Lisa. » Gromadząca się obława słucha, wierzy, raduje się i wszystko wesoło powraca do domu.

W Emigracyi niema hajduków, ale są redaktorowie płatni i tę funkcyą spełniający *gratis*. — Skoro jaki Polak wyda dzieło polityczne, otrzyma plac korzystny lub nagrodę konkursową, oni wołają « to wszystko za wpływem władzy istniejącej *de facto* » — skoro znowu jaki emigrant wynieść się musi do Anglii lub Ameryki, oni się tłómaczą « bo! jeśli niebył uległy władzy istniejącéj *de facto*. » A jeśli odwrotnie exulanci z Francyi otrzymają wolny do niéj powrót za *własném* lub *przyjaciół* staraniem, PP. redaktorowie chcąc niby coś znaczyć kłamliwie obwołują « *Ci Ichmość wracają wprawdzie* nie za protekcyą lecz rzeczywiście za przyzwoleniem władzy istniejącéj *de facto*. » Wkrótce wiatr wiać, rzeki płynąć, drzewa zielenić się i inne funkcye żywotne odbywać się będą za zezwoleniem władzy istniejącéj *de facto*.

teneatis risum amici.

Czemu raczéj PP. redaktorowie zamiast przypisywania swemu pryncypałowi czynów do niego nie należących, od woli jego niezawisłych, nie wyświecą prawdziwości lub fałszu krążących wieści o kulifonach z datą panowania władzy istniejącéj *de facto*, o jéj koronacyi odbytej gdzieś tam na rozstajnych drogach, o regestrach zwolenników, i t d. i t. d. Wszak to właściwie wasza sprawa, wasz interes, wasz nawet obowiązek, nie zaś głosić wzorem hajduków obrzydliwe kłamstwo « *Krol zabił łosia, a królewicz Lisa.* »

H. K.S. G. V.

Glatigny, 15 Września 1840.

Czy do wojny, o któréj tak szeroko dziś rozprawiają, przyjdzie lub nie, nam polakom zawsze gotowémi być należy, bo ona naszym żywiołem, tak długo jak Ojczyzna w grobie.

Jakie będzie rozwiązanie dzisiejszych wypadków, trudno przewidzieć, wszakże gdyby nam wypadło czynny w nich wziąść udział, wojsko polskie stanowiłoby koniecznie korpus pomocniczy przeznaczony do *Małéj Wojny*. Naturę jéj opisać i powinność i wskazać będzie przedmiotem naszych uwag czerpanych z dzieł francuzkich i własném doświadczeniem popartych.

Powinności Officerów przeznaczonych do małéj wojny, czyli wojny pomocniczéj.

Co to jest Mała Wojna i jéj określenie.

§ 1. Określenie jasne i gruntowne co rozumiemy przez wyrażenie: *Mała Wojna*, nie jest bez niejakiéj trudności, i zdania różne, w tym względzie wydane przez wielu pisarzy wojskowych, dowodzą, że ten przedmiot może bydź uważany pod różnemi punktami widzenia, a ztąd żaden nie jest taki, aby mógł bydź opuszczony. Trudności tej nie zapobiega wyobrażenia zwykle przywiązywane do wyrazów *mały* i *wielki* — powinny one ocenić różnicę, jaka istnieje między *małą* wojną, i tą która jest wielką, albowiem pierwsza nie ma tej ważności co druga.

Czy powinno się nazywać wyłącznie *Małą Wojną*, to co zwyczajnie uskuteczniają wojska lekkie, to jest: pułka Strzelców pieszych i Ulanów? Nie bez wątpienia — ponieważ wojska lekkie są używane bardzo użytecznie w wielkich działaniach wojny; równie jak linjowe mogą także służyć do działań małej wojny; lubo w prawdzie w sposób mniej użyteczny w działaniach pomocniczych, które obejmuią *Małą Wojnę*.

Generał Valentini mówi w swoim dziele: « Rozumiem pod nazwiskiem małey wojny, wszystkie działania wojskowe, które nie mają za przedmiot, jak tylko sprzyjać lub pomagać jednéj armii lub jednemu korpusowi wojska, bez odnoszenia się bezpośrednio do zdobycia lub obrony jakiéj okolicy. Zapewnienia lub wyraźniéj mówiąc straż głównego korpusu, i te ro-

dzaje czynności w których jedynie szuka się sposobów szkodzenia nieprzyjacielowi, oto jest właściwém przedmiotem *małéy wojny* ».

Powyższe określenie chociaż dosyć jasne, dopełnimy tym dodatkiem, że mała wojna ma zamiar szkodzić nieprzyjacielowi, *bez dojścia jednakowoż do potyczek stanowczych*: albowiem szkodzić nieprzyjacielowi jest to zawsze celem, który się zamierza osiągnąć we wszystkich działaniach, bądź w głównym korpusie, bądź w pomocniczym.

Nietracąc daléj czasu nad określeniem, zastanowmy się raczéj nad przedmiotami, które się przedstawiają w małej wojnie; a témi są:

1° Zapewnienie czyli strzeżenie armji we wszystkich jéj częściach.

2° Ustanowienie i zachowanie kommunikacij, które winny istnieć między różnémi częściami składającemi jedną całość.

3° Protegowanie konwojów, żywności, furażów i wszystko co się tyczy ich utrzymania.

4° Rozpoznawanie powierzchni okolicy, jaka jest przed nieprzyjacielem, oraz położenia jakie tenże w niéj zajmuje.

5° Nakoniec wszystkie sposoby, jakie tylko bydź mogą, szkodzenia nieprzyjacielowi bez przyjścia do walki stanowczéj; przez te bowiem środki łatwiej się często dopnie celu pożądanego, jak urządzając bitwę z otwartą siłą.

Uważając względnie na ten ostatni przedmiot, mała wojna zdaje się przybliżać w podobieństwie do tak zwanéj *Wojny Partyzanckiéj*; tymczasem pierwsza jest wyraźnie różną od drugiéj, i to pokażemy następnie.

§ 2. Głównym przedmiotem wszystkich wojen partyzanckich, jest uderzyć mocno na nieprzyjaciela na punkcie, gdzie on nie może wystawić sił znacznych, trzymać go ciągle w gotowości, pobudzać go, nużyć, odcinać żywność, a to wszystko bez wystawienia siebie na wielkie niebezpieczeństwo. Jeżeli tedy chcemy rozróżnić wojnę *Partyzancką* od *Małéj Wojny*, niepowiemy wcale przez to, że pierwsza należy do działań wielkiéj wojny, lecz robiąc raczej pewien rodzaj szczególnego odróżnienia, będziemy mogli nazwać ją *wojną czynioną częściowo.*

Wojna Partyzancka może bydź tylko oddziałem *Małéj Wojny*, a mówiąc właściwiej, jedną częścią z jej działań, jako to: w podnoszeniu i exekwowaniu kontrybucij, eskortowaniu i attakowaniu konwojów, i t. p.

To co odznącza szczególniej nazwanie *Małéj Wojny*, polega na tém, że do wykonania działań, które są jéj sprężyną, nieużywano nigdy jak małych oddziałów, i to jest bez wątpienia co dało powód do nazwania *Małéj Wojny.*

O wojskach jakie mają bydź użyte w Małéj Wojnie.

§ 3. Aby można spodziewać się korzyści z małéj wojny, potrzeba, aby wszystkie części wojska w niéj użyte, posiadały sztukę wystarczenia sobie samym, i ten przymiot nierównie więcej jest im potrzebny jak w wojsku potykającém się w linij. Pilność, przenikliwość, pewien rodzaj sztucznej przebiegłości, powinny odznaczać je, począwszy od wodza aż do żołnierza. Nakoniec, sztuka umienia bydź wystarczającym przez siebie samego może bydź uważana jako dusza małej wojny. Ztąd mogą bydź użyte wszystkie rodzaje wojska osobliwie te, które są znane pod nazwiskiem wojsk lekkich, a których urządzenia do nabycia tego przymiotu są najwłaściwsze; ten bowiem kto jest przeznaczony do potykania się oddzielnie, winien jest umieć utrzymać się, kiedy jest zostawiony sobie samemu. Dla tej to przyczyny, w małej wojnie przekłada się użycie raczéj wojsk lekkich, niż wszystkich innych. Może kto uważać, dlaczego mówimy, *przekłada* się a nie *wyłącznie*; o to dlatego, że w armjach gdzie nauka (instrukcja) wojsk linjowych nie jest bardzo różna od wojsk lekkich, pierwsze mogą bydź użyte z pożytkiem w małéj wojnie; lubo nauka obydwóch tych gatunków wojska jest teraz jeżeli nie taż sama, to przynajmniéj mało różna jedna od drugiéj, a tem samem i mała wojna mało teraz się różni od wielkiéj; lecz zasady podług których powinna bydź prowadzona pozostały zawsze też same, tylko sposoby których używa się podlegają nieco zmianom. Z tém wszystkiem, ruchy szybkie mogą bydź uważane za jedyny żywioł małej wojny i to jest jeszcze jedynem powodem dla którego przekładają użycie wojsk lekkich.

W końcu, mała wojna uskuteczniająca się w położeniach krajów najrozmaitszych, wymaga przez to wszystkich broni bez wyjątku. Wprawdzie historja dawnych wojen uczy nas że Artylerji nie używano dawniéj, lecz to było wtenczas kiedy Artylerja nie była jeszcze dosyć łatwą do ruchów, które się wykonywają w działaniach tego rodzaju, oraz i ztąd, że nie bardzo umiano jéj użyć w podobnych okolicznościach, a w końcu mała liczba armat jaką miano podowczas, przywięzywała do nich wielką cenę, przez co obawiano się wystawiać je na stratę w potyczkach niepewnych.

Zresztą, wojska przeznaczone do małej wojny powinny się składać z wyboru armji, tak co do wyższych jakoteż co do niższych stopni.

Piechota.

§ 4. W armji gdzie nauka Strzelców Pieszych mało się różni od piechoty linjowéj, tam zarówno czy ta lub inna jest użyta, lecz potrzeba wtenczas używać w ważnych wypadkach tak nazwanych *kompanij wyborczych,* które winny bydź lepiej obznajmione z pojedyńczem strzelaniem oraz obroną na bagnety. Najlepiej zaś jest, aby do małych wojen były użyte pułki strzelców, czyli tak zwane *Celne Strzelcy.*

Tych ludzi nigdy wystawiać nie potrzeba na spotykanie się z kawalerją; szczególniéj powinni być używani do robienia małych Patrolów, oraz w Lasach, Wąwozach, w przejściach trudnych dla nieprzyjaciela, w miejscach otwartych dla pokrycia artylerij. Broń ich zawsze powinna być osadzona bagnetami w braku tychże, mogą być użyte piki osadzone nakształt lanc i koniec dolny także osadzony w żelazo ostre, aby podczas strzelania mógł każdy strzelec utkwić ją w ziemię, w czasie zaś marszu strzelbę zawiesza na ramieniu a pikę w ręku niesie. *Celne Strzelcy* w ostatniéj polskiéj kampanij przeciw Rossij oddali wielkie usługi. Nalepiéj formować ich z tak u nas nazwanych *Kurpiów* i innych strzelców których kraj nasz ma podostatkiem.

Kawalerya.

§ 5. Różnica jaka istnieje między kawalerją lekką a linjową, jest daleko znaczniejsza niż w piechocie, przeto wybór jaki trzeba uczynić do małej wojny, nie przedstawia żadnej trudności. Ztąd *Ulani* pierwsze miejsce zajmować winni, lecz, że ci nie są wszyscy opatrzeni w karabinki, przeto zawsze część *Strzelców Konnych* znajdować się powinna lub *Huzarów*, a to dla użycia ich na *Wedety* i *Flankiery.*

Artylerya.

§ 6. Bez wątpienia, bardzo jest korzystném dla malej wojny mieć z sobą artylerją, lecz w wyborze jéj trzeba mieć na baczności, aby nie używać jak Dział małego kalibru a najlepiéj artylerij Lekko-Konnéj. Artylerja powinna bydź używana z jak największą roz-

tropnością, jednakowoż bez zbytniego oszczędzania, inaczéj bowiem lepiéjby było obejść się całkiem bez niéj, gdyż stałaby się tylko próżném ciężarem, gdyby zawsze obawiano się o jéj stratę. Officerowie wybrani w Artylerji do małéj wojny winni być najzdatniéjsi i większą baczność w wyborze ich zachować należy niż w innych broniach.

Formowanie korpusów przeznaczonych do Małéj Wojny.

§ 7. Istnieje u niektórych narodów, że wojska pochodzące szczególnie z niektórych prowincji są przeznaczone do małéj wojny: takiemi są w Austrji: Tyrolczycy i Kroaci; w Rossii: Kozacy, strzelcy Kurlandzcy; dawniéj we Francji Montaniary (czyli Górale); w Prusach były Bataljony wolne podczas siedmioletniej wojny i t. p.: lepiéj więc jest używać podobnémi sposobami niż przeznaczać do małéj wojny oddziały z różnych korpusów złożone; bo najczęściéj przytrafiać się zwykło, że są wybierani ludzie których korpus pozbyć się chce, przeto gdzie nie można przeznaczać wojska z oddzielnych prowincji, tam lepiej użyć całych Pułków lub Bataljonów, Szwadronów z kawalerji i Kompanji czyli Baterji z Artylerji.

§ 8. Wojska użytego w małéj wojnie nigdy nie jest przedmiotem wdawać się w batalije wielkie (*Bataille rangée*) to jest, mające za cel otrzymać zwycięztwo przez walkę otwartą, jak się to dzieje zwykle w wielkich działaniach. Pierwsze raczéj uważają się zwykle jako wprowadzające w to, w czém drugie głównie działają. Czynności małej wojny są w niejakiej podległości do działań mass, wszystkie więc ich poruszenia do tychże stosowane bydź winny; z tego to więc wypływa że częściéj użyte zostają odpornie niż zaczepnie.

§ 9. Wojska użyte w małéj wojnie, stosownie do ich sposobu spotykania się i życia, znajdują się w okolicznościach szczególnych, ztąd wypływają wnioski następujące:

1° Znajdują wszędzie łatwość wyżywienia, z powodu że nie są bardzo liczne na jedném miéjscu, i ich działania są najczęściéj przed armją.

2° Ich poruszenia wykonywają się z łatwością przeto z niewielką trudnością mogą się przekradać pod nieprzyjacielem; tu więc dwie łatwości dają im sposóbność uniknienia walki, kiedy nie są w chęci jej przyjęcia, przeciwnie, w armii wielkiéj, jest się często zmuszonym przyjąć bitwę i wdać się w walkę mimo planu, co w małéj wojnie rzadko przytrafiać się zwykło.

3. Działania małéj wojny nie wymagają nigdy wielkiego przygotowania. Głos trąbki, wystrzał wedety, lub jeden strzał armatni alarmu jest dostateczny do poruszenia lub zatrzymania.

4° Najważniejszémi przedmiotami małej wojny są te, które mają na uwadze ruchy nieprzyjaciela, mniéjszéj zaś wagi są, które się odnoszą do potyczek; we wszystkich zaś broniach użytych w małéj wojnie, główny cel jest, uważać poruszenia nieprzyjaciela i nie szukać walki tylko wtenczas, gdy tenże zdaje się jéj unikać.

5° Potyczki które mają miejsce w małéj wojnie, są rzadko naprzód przewidziane, prawie zawsze zdarzają się niespodziewane.

§ 10. Przyczyny które zmuszają do nieprzyjęcia walki są:

1° Że za zwyczaj korpus przeznaczony do małéj wojny w niższej bardzo liczbie jest od nieprzyjaciela.

2° Okolica w któréj działają, jest za bardzo rozciągła na ich siły numeryczne, czyli że są za słabi do zajęcia okolicy jak powinni; przeto brak tych sił, powinni zastępować przez wyższe wystawienia siebie i nadrobienie sztuką, która cała zależy na podchwyceniu nieprzyjaciela niespodziewanego, lecz ten ruch zawsze powinien bydź jak najkrótszy i przechodzić z zaczepnego do odpornego pokrywając go ile możności, największą tajemnicą.

Przednie Straże czyli Forpoczty, oddziały zapewnień, bądź w miejscu bądź w marszu.

§ 11. Pierwsza zasada prowadzenia armji ku nieprzyjacielowi jest bydź zawsze gotowym do walki, albowiem niemożna nigdy przewidzieć, kiedy nieprzyjaciel zaattakuje. Jednakowoż ta konieczność bycia ciągle gotowym skończyłaby się tylko na zmordowaniu wojska, gdyby inny środek nie zapobiegał temu, to jest: że kiedy jedna część spoczywa druga czuwać powinna. Ta więc część jest w dwojakim obowiązku:

1° Zakrywać resztę wojska i uważać ruchy nieprzyjaciela.

2° Wstrzymać pierwszy napad, przez to dać czas potrzebny reszcie do przygotowania się do odporu. — Pierwsze należy szczególnie do przednich Czat i Patrolów, drugie do przednich straż i poczt pomocniczych czyli Posterunków.

Nie tylko, kiedy armja zostaje w miejscu, te środki zapewnienia są potrzebne, ale i wtenczas kiedy jest w marszu, ponieważ armja maszerująca, zawsze pod niejakiem względem znajduje się bez obrony i potrzebuje nieco czasu do porządnego uszykowania się. — Ztąd więc można podzielić czuwanie, *raz* kiedy armja obozuje w polu, lub rozłożona po wsiach i t p., *powtóre* kiedy jest w marszu.

§ 12. Przednie Straże zajmują wszystkie przejścia, które prowadzą ku nieprzyjacielowi, osłaniają obok, otaczają pojedyńczemi Pocztami, Wedetami; umieszczając je w pewnej odległości, (co nazywamy łańcuchem poczt) nakoniec wysyłają małe oddziały (Patrole) dla powzięcia wiadomości.

(Dalszy ciąg nastąpi)

PRZEZOR DZIENNIKOW.

Piszą z Ukrainy, 28 *Pazdziernika*: — Przed kilku tygodniami wielu znacznych i bogatych obywateli na Podolu, pomiędzy któremi Raciborowski (?) Gadomski, i jeszcze trzeci którego nazwisko niewiadome, nagle porwani z domów i wywiezieni do Kijowa, gdzie w więzieniu osadzeni zostali. Mówią że powód tego uwięzienia ma być przejęcie listów pisanych przez tychże obywateli do emigrantów polskich, które przekonywają że utrzymywano obszerną korespondencją za granicą, i że Raciborowski ofiarował znaczne summy pieniężne i podobno już je wypłacił. Trudne jest to do uwierzenia, gdyż na tych panach nigdy nie ciążyło najmniejsze podejrzenie przedtém, i ciągle w krytycznych perjodach Polski, spokojnémi się zachowali; dla tego, nikt nie wątpi na całém Podolu o ich niewinności, szczególniej, że Raciborowski jest znany jako człowiek nie bardzo hojny: jest ogólna opinija że w całéj téj sprawie zaszła jakaś podła intryga.

(Gazeta Szląska).

Od granic Polski 14 Listopada donoszą, że flota rossyjska opuściła Kronsztat udając się do Rewel, zkąd będzie mogła łatwiej kierować swėmi ruchami w razie potrzeby.

Piszą z Berlina 15 Listopada, że wyszedł świeżo rozkaz królewski nakazujący niezwłoczne umontowanie rezerw i postawienia ich w całem komplecie.

(Gazeta Frankfurcka.)

Dnia 2° Listopada r. b. odebrał sobie życie Komorowski Felician Antoni przez zażycie dziewięć granów Arszeniku. Urodził się on we wsi Krosiecienkach w Galicji, lat miał 37.

W BRUXELLI DNIA 30 LISTOPADA, 1840. — W DRUKARNI BELGE-FRANÇAISE, Faubourg de NAMUR, przy ulicy LÉOPOLD, No 92.